

Wlastimil Hofman według Anny Jezerskiej

W poniedziałek 4 marca 2024 roku w Muzeum Przyrodniczym przewodnicy sudeccy spotkali się na kolejnym wykładzie szkoleniowym. Tym razem o życiu i twórczości Wlastimila Hofmana opowiadała Anna Jezerska – adiunkt w Dziale Malarstwa XVI-XIX w. w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

Wlastimil Hofman (właściwie Vlastimil Hofmann) urodził się 27 kwietnia 1881 roku w Karlinie, niewielkiej miejscowości wchodzącej dzisiaj w skład stolicy Czech Pragi.

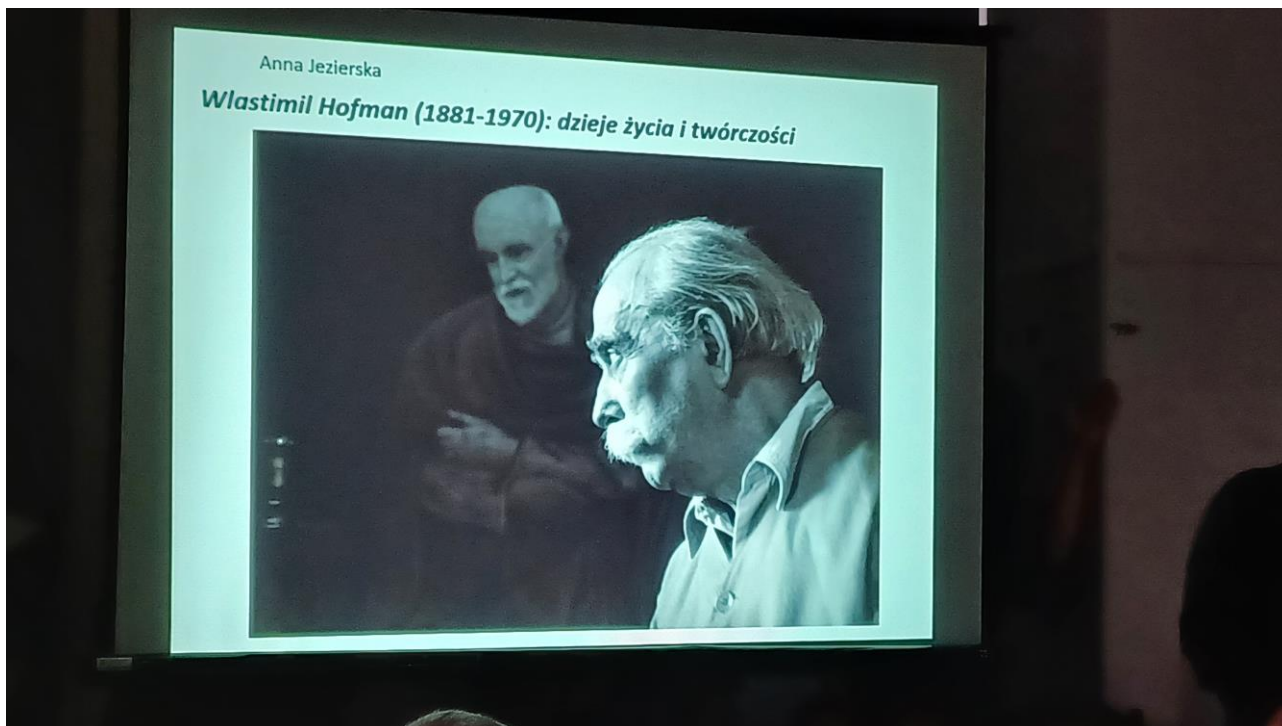


Foto: Krzysztof Tęcza

Ważnym jest zauważenie faktu, że Hofman, który przeżył 89 lat, żył w czasach niezwykle burzliwych. Był bowiem świadkiem odzyskania przez Polskę niepodległości, przeżył niezwykle ciężkie czasy związane z I i II wojną światową. Oczywiście wydarzenia te musiały odcisnąć piętno na jego życiu. Zapewne także znalazło to swoje odzwierciedlenie w jego twórczości.

Ciekawym jest fakt, że w roku jego urodzin 1881 przyszedł na świat inny znany artysta Pablo Picasso. Ponieważ dla przewodników sudeckich ważną osobą jest pionier turystyki Mieczysław Orłowicz będący także historykiem sztuki nasza prelegentka przypomniała, że on także urodził się w roku 1881.

Rodzice chcąc ukierunkować swoich synów na „właściwe” według nich tory nadali jednemu imię Stanisław pragnąc by stał się on Polakiem, natomiast drugiemu Vlastimil myśląc, że zostanie on Czechem. Niestety coś poszło nie tak i Stanisław został patriotą czeskim a Vlastimil uważał się za Polaka. Nie wspomniałem jeszcze, że ich mama Teofila z domu Muzyka była Polką a tata Ferdynand Hofmann Czechem. Śledząc dalsze życie Wlastimila widać wyraźnie, że dążył on do Polski, czuł się całym sercem Polakiem, jednak nigdy nie odżegnywał się od swoich czeskich korzeni. Muszę tutaj powiedzieć, że celowo do tej pory pisałem imię Hofmana raz przez „V” raz przez „W” gdyż tak naprawdę ostateczne imię pisane przez „W” Wlastimil przybrał pod dużym wpływem Jacka Malczewskiego, który uważał, że w oficjalnych dokumentach i na obrazach będzie tak bardziej poprawnie. Vlastimil oznacza człowieka miłującego ojczyznę. W tym przypadku pokochał on Polskę – ojczyznę z wyboru a nie z pochodzenia.



Prelekcję wygłasza Anna Jezierska. Foto: Krzysztof Tęcza

W roku 1889 państwo Hofmannowie przenieśli się do Krakowa gdzie Ferdynad założył ulokowany w Sukiennicach sklep z kamieniami szlachetnymi. Młody Hofman zaczyna naukę rysunku pod okiem znanego krakowskiego malarza Floriana Cynka. W roku 1896 Wlastimil rozpoczął studia w Szkole Sztuk Pięknych u m.in. Jacka Malczewskiego i Jana Stanisławskiego. Początkowy wpływ Malczewskiego na malarstwo Wlastimila po jakimś czasie uległ zatarciu. Hofman lubił używać bardziej stonowanej kolorystyki niż jego nauczyciel. Jeśli chodzi o kształty postaci prezentowanych przez Malczewskiego są one wyraźnie duże, często trudno odróżnić kobietę od mężczyzny. U Hofmana postaci raczej są wiotkie, zgrabne, widać wyraźnie płeć danej osoby. Przedstawiane przez niego postaci umieszczał na pierwszym planie pokazując za nimi jakiś krajobraz, najczęściej wiejski. Jeśli chodzi o Jana Stanisławskiego słynącego z niewielkich rozmiarów obrazów (przyłgnęło do niego określenie: „Wielki artysta małych formatów”) to jego zainteresowanie krajobrazem, przyrodą, wsią oraz życiem ludzi bez wątpienia zostało przejęte przez Wlastimila i widać te wpływy na jego obrazach.

Aby uzmysłowić jak wcześnie Wlastimil rozpoczął swoją karierę zawodową wystarczy popatrzeć na jego wczesne prace wykonane jeszcze gdy był nastoletnim chłopcem. Oczywiście wówczas nie przedstawiały one dużej wartości artystycznej ale pokazywały jak młody jeszcze Wlastimil widział świat. Zachowała się akwarela przedstawiająca zamek Karlštejn wykonana w roku 1912, na której Wlastimil dodał później wpis „Namalowałem mając lat 11”.

Wlastimil miał w swoim życiu epizod polegający na pracy dla założonej przez Jiřego Karáskę galerii, w której był odpowiedzialny za zakupy dzieł polskich artystów. Zebrane tam dzieła z czasem weszły w skład narodowych zbiorów czeskich i dzisiaj są udostępniane online jako Galeria Jiřego Karáski. W zbiorach tych znajdują się obrazy wykonane przez Wlastimila dokumentujące dzieje Czech. Aby pokazać jak bardzo Wlastimil chciał tworzyć nowe dzieła prelegentka zacytowała nam zachowane słowa artysty: „Pragnąłem być wielkim artystą, drugim Matejką. Tak ogromnie lubiłem rysować w tych czasach, że wszystkie szkolne książki, wszystkie papiery porysowałem”.



Foto: Krzysztof Tęcza

Wlastimil chcąc doskonalić swój warsztat nie poprzestał na pierwszej uczelni. Udał się do Paryża gdzie w latach 1899-1901 kontynuował swoją naukę pod kierunkiem bardzo popularnego malarza Jeana-Léona Gérôme. Niestety do tak znanego artysty nie było łatwo się dostać. Dlatego też zanim Hofman mógł czerpać z wiedzy mistrza upłynęło trochę czasu co skutkowało życiem niemal na skraju ubóstwa. Rodzina Hofmannów nie była aż tak majątna by wysłać syna do Paryża. Niemniej wiedząc jak ważnym jest kontakt z przedstawicielami sztuki reprezentującymi różne nurty rodzice Wlastimila poprosili całą swoją rodzinę o wsparcie skutkiem czego zebrano kwotę umożliwiającą upragniony wyjazd. Nie była to jednak suma pozwalająca na kilkuletni pobyt związany z nauką za którą trzeba przecież było płacić. A trzeba wiedzieć, że Gérôme potrafił jak nikt przekazać swoim uczniom zasady obowiązujące przy wykonywaniu rysunków. Było to niezwykle cenne dla każdego młodego wchodzącego w świat sztuki człowieka.

Po powrocie do Polski Hofman dostaje ciekawe zlecenie od Jacka Malczewskiego, któremu powierzono przyozdobienie budynku Towarzystwa Sztuk Pięknych. Chodziło o wykonanie fryzu wokół fasady. Malczewski przygotował szkice a Hofman miał za zadanie wykonanie dużych formatów kartonów, które kolejni artyści odwzorowywali na budynku. W ten sposób powstała ozdoba wyróżniająca ów obiekt, którą można podziwiać do dzisiaj. Fryz przedstawia dwa pochody idących artystów. W jednym podążają ci którym się udało zrobić karierę, w drugim ci którzy jeszcze nie odnieśli sukcesu. Uwiecznieniem tej pracy jest zachowany w zbiorach galerii Jiřego Karáski obraz Jacka Malczewskiego na którym przedstawił on wszystkie osoby biorące udział w tej pracy.

Młodziutki Hofman zaczyna odnosić kolejne sukcesy i zdobywa wiele prestiżowych nagród. Można zaryzykować stwierdzenie, że drogę do sławy otworzyła mu praca pt. Spowiedź, wystawiona w roku 1906 w warszawskiej Zachęcie. W roku 1907 jako pierwszy Polak otrzymuje nominację i zostaje członkiem wiedeńskiej Galerii Secesji. W roku 1921 za wspomniany już obraz z cyklu Spowiedź Hofman otrzymuje najwyższą nagrodę i zostaje członkiem Salonu Narodowego Francji.

Ważnym wydarzeniem w życiu Hofmana było poznanie swojej przyszłej żony podczas pobytu w Pradze. Po rozwodzie z pierwszym mężem Ada poślubia Wlastimila. Ich ślub (cywilny) ma miejsce w Paryżu 24 kwietnia 1920 roku. Jeśli chodzi o Adę to była ona najmłodszym z trzynastoorga dzieci

w rodzinie Hammer. Co ciekawe była jedyną córką, pozostałe dzieci to sami chłopcy. Mało tego była dla ojca wymarzoną córką. Można powiedzieć, że pragnął on posiadać córkę tak mocno, iż starał się o nią do skutku. Dlatego też podjął działania o odpowiednie wykształcenie Ady. Podczas oglądania jednej z wystaw malarskich pan Hammer kupuje dla Ady obraz Wlastimila Hofmana nie mając pojęcia, że już niebawem będzie to jej małżonek. Adzie bardzo się spodobał ów obraz. Wlastimil mieszkający wówczas w Pradze w trakcie wizyty w domu Ady ujrzał na ścianie swój obraz. Wtedy także poznał Adę, która wywarła na nim duże wrażenie. W Muzeum Narodowym we Wrocławiu jest przechowywany obraz z tamtego okresu pt. Autoportret z przyszłą żoną. W kolejnych latach Hofman namalował wiele obrazów, na których uwiecznił swoją żonę.

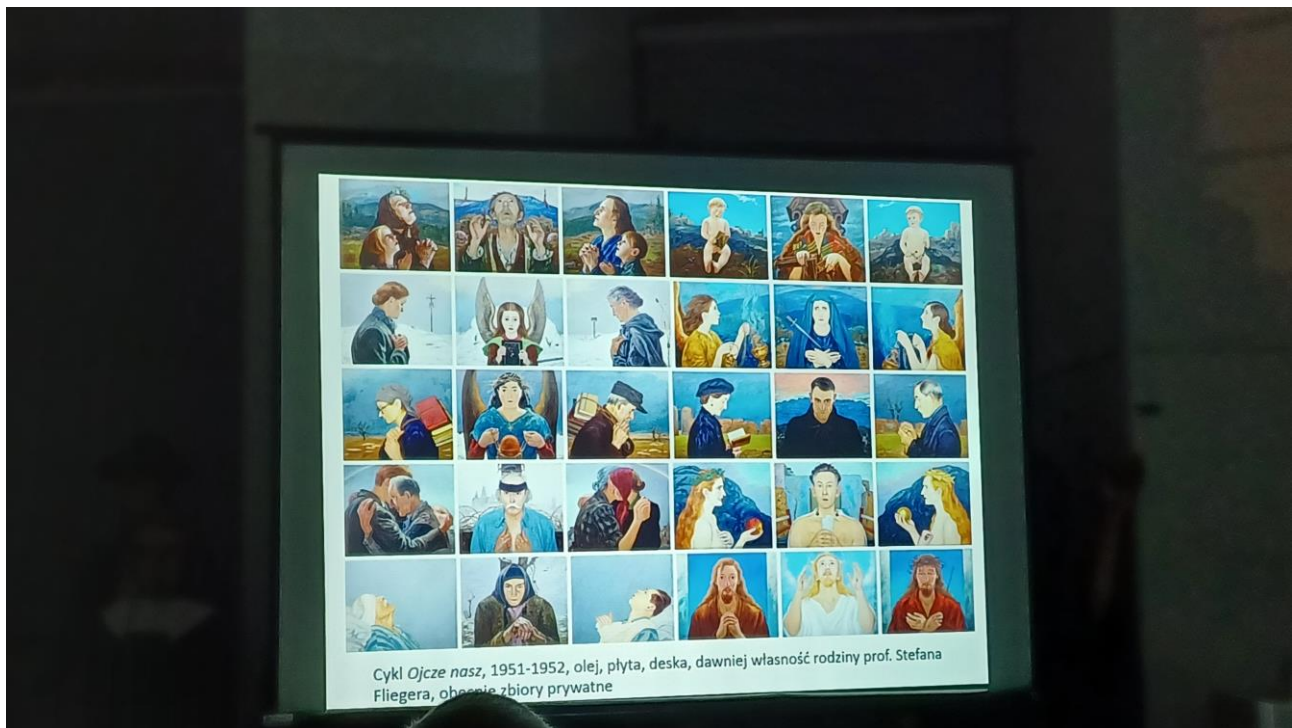


Foto: Krzysztof Tęcza

Muzeum Narodowe we Wrocławiu posiada także portret Eugeniusza Gepperta, którego Hofman znał z wcześniejszego okresu a który to po przyjeździe do Wrocławia był organizatorem Akademii Sztuk Pięknych.

W 1929 roku, dzień po śmierci Jacka Malczewskiego Wlastimil namalował jego portret pośmiertny. Było to wyrażenie hołdu dla swojego mistrza. Żona Malczewskiego wiedząc o niezwyklej przyjaźni jaka łączyła jej męża z Wlastimilem podarowała Hofmanowi wiele pamiątek po Jacku. W tym jego paletę, na której umieściła stosowną dedykację. Pamiątka ta znajduje się dzisiaj w zbiorach Wlastimilówki prezentowanych w Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie.

Wszyscy kojarzymy Wlastimila Hofmana jako bardzo pracowitego artystę malarza a okazuje się, że miał on również zainteresowania prywatne. Był oddanym kibicem drużyny piłki nożnej Klubu Sportowego Wisła Kraków. Jeździł ze swoją ukochaną drużyną na mecze dopingując zawodników do gry. Mało tego często przychodził na ich treningi. Zaowocowało to namalowaniem przez niego portretu przedstawiającego całą drużynę w skali 1:1 po ich meczu we Lwowie. Nic też dziwnego, że zwycięska drużyna świętowała swój sukces w domu Hofmana w Krakowie.

Przypatrując się twórczości Hofmana można zauważyć, że malowane przez niego postaci przedstawiają zawsze ludzi albo w wieku dziecięcym albo bardzo dojrzałym. Niewiele obrazów przedstawia osoby w innym przedziale czasowym. Związane jest to z jego stosunkiem do przemijania czasu.



Jacek Malczewski, *Portret osób związanych z budową Palacu Sztuki*: sztukator Hans Iwan, Stanisław i Józef Czajkowsy, architekt Tadeusz Stryjeński, sekretarz TSP Seweryn Böhm, Karol Tichy, Wlastimil Hofman, Jerzy Karszniewicz, 1900, Galeria J. Karaska

Foto: Krzysztof Tęcza

W trakcie II wojny światowej ze względu na umieszczenie ich na listach Gestapo wyjechali na Bliski Wschód gdzie przeczekali zawieruchę wojenną. Oczywiście Wlastimil nie osiadł na laurach. Ciągłe tworzył nowe obrazy. Niestety właśnie te dzieła pokazane podczas pierwszej jego wystawy po powrocie do kraju zostały ostro skrytykowane. Było to jednym z powodów jego wyjazdu z Krakowa. Kolejnym z powodów wyjazdu był stan jego bardzo zniszczonego domu. Namówiony przez Jana Sztudyngera przyjeżdża do Szklarskiej Poręby gdzie zajmuje niewielki drewniany domek położony na zupełnym uboczu i zaczyna tutaj nowe życie. Krajobrazy jakie tu zastaje nie pozostają bez wpływu na jego dzieła.

Odnosząc się do tego okresu życia i twórczości Hofmana trzeba wiedzieć, że artysta kiedy zamieszkał w nowym miejscu, a był to rok 1947, miał już 63 lata, a więc nie był już młodzieniaszkiem. Niezwykle trudno jest w takim wieku zaczynać wszystko od nowa, wśród nieznanym mu ludzi, na obcym terenie. Dlatego początki były dla niego bardzo ciężkie. Musiał przecież zarabiać na życie. Potrafił tylko malować. Tworzył więc przede wszystkim portrety przebywającym w Szklarskiej Porębie turystom bo te było najłatwiej spieniężyć. Musimy także pamiętać, że rzeczywistość powojenna w Polsce znacznie odbiegała od tej przed wojną. Hofman nie wystawiał już swoich dzieł tak jak czynił to wcześniej, choćby w Paryżu. Mógł liczyć tylko na zainteresowanie swoimi obrazami ludzi przypadkowych.

Dodatkowym problemem był stan jego zdrowia. Niestety podczas pobytu na Bliskim Wschodzie artysta nabawił się jakiejś tropikalnej choroby co skutkowało osłabieniem serca i ogólną niewydolnością organizmu. Z tego też powodu nie mógł już pracować bez umiaru tak jak miał to do tej pory w zwyczaju.



Foto: Krzysztof Tęcza

Dzięki temu, że pierwszy powojenny starosta jeleniogórski Wojciech Tabaka działał by w nasz region przybywało jak najwięcej artystów Hofman spotkał się z życzliwością z jego strony. Już po przyjeździe Wlastimil Hofman otrzymał kilka ważnych odznaczeń państwowych. Został także uchwałą Rady Miasta podniesiony do godności Honorowego Obywatela Szklarskiej Poręby. Sporo dzieł Hofmana nabywali Franciszkanie sprawujący w mieście posługę kapłańską. Dlatego też praktycznie we wszystkich świątyniach znajdują się jego obrazy. Najbardziej znanym jest umieszczony w ołtarzu głównym kościoła Bożego Ciała przedstawiający Jezusa Eucharystycznego na tle Szrenicy. Z obrazem tym wiąże się pewna ciekawostka. Otóż pierwszy obraz który namalował Hofman nie spodobał się mieszkańcom miasta. Skończyło się to koniecznością namalowania przez Hofmana nowego obrazu i zastąpienia kontrowersyjnego dzieła.

Aby uświadomić nas co czuł Hofman po przeprowadzce do nowego miejsca, jak je odbierał, prelegentka przytoczyła nam słowa artysty: „...W małych okolicznych puszczech i porębie w wynajętym drewnianym domku rozpocząłem nowy rozdział mojego życia. Z początku wydawało mi się, że mnie moje przeznaczenie zapędziło jakby do grobu. Z początku dla mojego ducha w tak ciężkich czasach jednak już zwątpiłem w pomoc bożą. Zdawało mi się, że powoli ukrzyżowany w Krakowie nastąpi tu po trzech latach zmartwychwstanie moje”.

Kilka lat po zamieszkaniu w Szklarskiej Porębie wydaje się, że Hofman na dobre zamknął przedwojenny okres swojego życia w Krakowie. W 1952 roku namalował symboliczny obraz, na którym przedstawił siebie przed wijącymi się gałęziami z kolcami a daleko w tle pokazał Wawel. Obraz ten nazwał „Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

W naszym regionie dużą kolekcję obrazów Wlastimia Hofmana zgromadzono w Muzeum Karkonoskim, w szczególności w jego oddziale w Szklarskiej Porębie. Jest ich kilkadziesiąt. Obejmują one okres zarówno przedwojenny kiedy artysta tworzył w Krakowie jak i okres powojenny gdy zamieszkał w Szklarskiej Porębie. Wartością dodaną jest fakt przyjęcia przez muzeum w depozyt wyposażenia Wlastimilówki, która od kilku lat jest w remoncie. Dzięki temu połączeniu dwóch pięknych zbiorów powstała jedna z ciekawszych kolekcji obrazów Hofmana.

Jeśli ktoś chciałby dowiedzieć się jeszcze więcej o życiu Wlastimila Hofmana to będzie miał okazję już niedługo wziąć udział w spacerze Hofmanowskim organizowanym raz w roku w dniu urodzin malarz czyli 27 kwietnia. Natomiast obecni na prelekcji Anny Jezierskiej mogli obejrzeć ciekawy filmik który miał być częścią kroniki filmowej ale niestety nie upubliczniono go wtedy. Na filmiku oprócz Wlastimila Hofmana widzimy osoby odwiedzające mistrza. Jedną z nich był literat Jan Koprowski.

Krzysztof Tęcza